Nr. 1 Królewska Huta, dnia 1. stycznia 1932 r. Rok 11



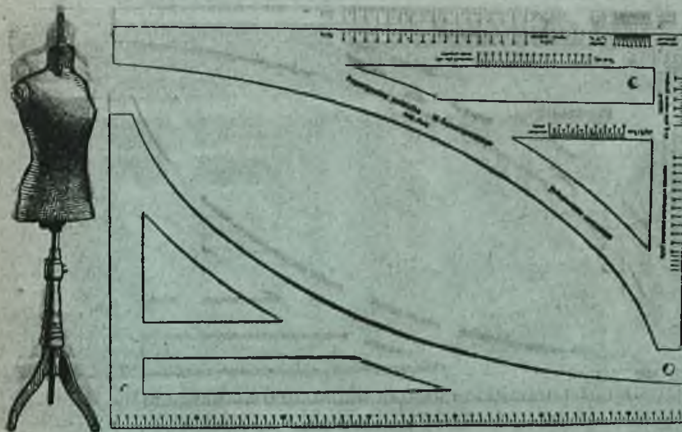
ODZIEŻ

Pierwsze ilustrowane pismo zawodowe poświęcone krawiectwu w Polsce
Z dodatkami: 2 × rocznie Żurnale Mody, 6 × rocznie Uczeń krawiecki, 4 × r. Krawiectwo damskie i dziecięce.
Adres redakcji i administracji: „Odzież", Królewska Huta, ulica Wolności nr. 76 Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 300.979

Polecamy przybory do kroju i narzędzia warsztatowe.

Miary Centimetrówki płócien. po 1,10 zł.

Winkiel owal Cena 6 zł.



Manekin
27.— zł.



Linja do rabatów i znaczenia
Cena 1.25 zł.

Rożek
do rozprasowania ramiązek.
Cena 2,00 zł-



Szczotka krawiecka
Cena 7.— zł.

Wykrojki.

(gotowe kroje)

według nadesłanej miary poleca Administracja „Odzieży“ Królewska Huta.

Surdut jednorzędny (żakiet) . . .	3.00 zł
Surdut dwurzędny alzo frak . . .	3,50 „
Paleto surdutowe (stanowe) . . .	3,50 „
Cywilny surdut wizytowy dla księży	3,50 „
Rewerenda	4,50 „
Marynarka albo smoking	2,50 „
Palto	3,00 „
Ulster	3,00 „
Raglan	4,50 „
Kowerko latowe (zarzutka) . . .	3,00 „
Duża peleryna	3.50 „
Bekiesza (Switka)	3,50 „
Czamarka sokola	3,50 „
Frencz wojskowy	2,75 „
Płaszcz wojskowy dla oficerów . .	4,00 „
Litewka lub kurtka	2,50 „
Kurtka sportowa z fałdami . . .	3,00 „
Kamizelka	1,50 „
Spodnie	1,80 „
Spodnie wojskowe lub do konnej jazdy	2,50 „
Toga sędziowska i biret rezerw. .	5,75 „

Kroje damskie.

Spodnie sportowe	2,25 zł.
Płaszcz damski	3,25 „
Płaszcz (kimono)	4,50 „
Raglan damski	4,50 „
Płaszcz damski fantazyjny . . .	4,— „
Żakiet damski lub jaczka . . .	3,— „
Żakiet (krojem angielskim) . . .	3,— „
Żakiet sportowy	3,— „
Suknia w całości	3,50 „
„ wieczorowa fantazyjna . .	4,50do6,—
Spódnica	2,— zł.
Bluzka kimono	1,75 „
Peleryna	2,— „

Przy zamówieniach form według miary uprasza się o podanie budowy figury, przy damskich zaleca się o ile możliwe o dołączenie obrazu mody lub kopję odrysowaną na pergamin. papierze.

Gotowe i wypróbowane formy ułatwiają i przyspieszają krojenie, oszczędzają dużo czasu i trudu zużywanego do robienia rysunków, dlatego ten mały wydatek na formy stokrotnie się pokryje.

Oprócz wyżej wymienionych wykrojek wykonuje się także wszelkie inne tutaj nie wymien.

Wieszaki i etykiety krawieckie z firmą

poleca

B. Zwirn, Kraków XXII

Nr. 1 Królewska Huta, dnia 1. stycznia 1932 r. Rok 11





ODZIEŻ

Pierwsze ilustrowane pismo zawodowe poświęcone krawiectwu w Polsce

Z dodatkami: 2 × rocznie Żurnale Mody, 6 × rocznie Uczeń krawiecki, 4 × r. Krawiectwo damskie i dziecięce.

Adres redakcji i administracji: „Odzież“, Królewska Huta, ulica Wolności nr. 76 Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 300.979

Z okazji Nowego Roku

składamy naszym Szan. Abonentom, Przyjaciołom i Korespondentom

nasze najserdeczniejsze życzenia

Niechaj Nowy Rok nam udzieli wszystko to, co stary rok zaniedbał: **pracę i zadowolenie.**

REDAKCJA i WYDAWNICTWO »ODZIEŻY«

Do Szan. Abonentów „Odzieży“

Od 1. stycznia 1932 r. zmieniamy przedpłatę za „Odzież“ z 12,— na 14,— zł. Przekonaliśmy się bowiem, że każdy krawiec musi mieć żurnale, które — często nawet niestosowne — kupuje gdzie może, płacąc za nie wysokie ceny. Zaś pisma fachowego, które mu jego krój ulepsza i gospodarczo pomaga, a wobec tego dla niejednego ma większe znaczenie, nie abonuje lub częstokroć przedpłaty nie uiszcza, narażając pismo na straty.

Powodując się tem spostrzeżeniem, postanowiliśmy w miejsce żurnalika kieszonkowego dodać do „Odzieży“ **większy żurnal, zawierający 60 różnych wzorów modeli**, który zaspokoi wszelkie wymagania średniej klijenteli. (Dla pierwszorzędnych magazynów i salonów krawieckich polecamy wielki luksusowy „Album Fashionable“ lub podobny po zniżonej cenie.) Dla krawczyń dodawać będziemy specjalny żurnal damski.

Ponieważ sam żurnal „Pan“ kosztuje 3,25 zł. sezonowo przeto właściwa cena za 6 zeszytów „Odzieży“ półrocznie wynosi tylko 3,75 zł. Po takiej cenie przy tej objętości, nie wychodzi żadne pismo fachowe w Polsce.

Szanowni Czytelnicy! Nie kupujcie innych żurnali, gdyż 1. lutego otrzymiecie nasz żurnal albumowy „Pan“ jako dodatek do „Odzieży“, której przedpłata półroczna (6 zeszytów z dodatkami) wynosi tylko 7,— zł. Wpłacajcie przedpłatę czekiem na P. K. O. Nr. 300.979, a uniknie się kosztów pobrania

Wydawnictwo „Odzieży“

1932

Dzwony dzwonią a wszędzie budzi ich wesoły dźwięk nadzieję lepszego przyszłego jutra ...

Czyż mamy oczywiście powody oczekiwać od przyszłości lepszej doli, niż przeszłość ją nam dała? Czyż nie zdaje się, jakoby kula się toczyła na spadzistym torze, który ginie ostatecznie w nicości? A ruch w interesie, który nam Stary Rok jeszcze łaskawie na Gwiazdkę udzielił, czyż to może nie jest tylko zwodnicza „fata morgana“ zmysłów i uczucia? Staliśmy się skeptycznemi przez smutne doświadczenia, jakie przechodzić musieliśmy w roku 1931. Gdy się odwrócimy i zestawimy nasz bilans, to stwierdzić musimy, że niejeden rzemieślnik doszedł do kija żebraczego. Największy udział w zubożeniu naszego rzemiosła i w podwiązaniu jego rozwoju biorą świadczenia socjalne i podatki. A gdy klijentela nie może w zwykłej mierze pokrywać swego zapotrzebowania garderoby, można to, gdy się posiada jeszcze nieco humoru, uważać jako osobiste niepowodzenie. Jednak gdy jeszcze do tego niebo, tak zupełnie poza każdem ludzkiem obliczeniem, zaprowadza zupełnie inny kalendarz, w którym pory roku przypadają zupełnie inaczej, jak do tegośmy przyzwyczajeni tradycją, to pozwala nam to wyrazić przypuszczenie, że upadek rzemiosła krawieckiego jest faktem przesądzonym. Lub czy też może i to należy do tego wielkiego procesu radosnej twórczości, który dotychczas się jeszcze nie zakończył?

Dzwony dzwonią.....

Stary Rok ponieśliśmy do grobu bez łzy w oku i musimy patrzeć naprzód. Mamy bo-

wiem powody, spodziewać się od przyszłości, że da nam korzystniejsze konjunktury, bo rzeczywiście nie potrzebujemy być prorokami, aby dojść do tego przekonania. Rachunek jest prosty: Jeśli klijent wstrzymuje się z powodów oszczędnościowych i życzliwości aury pewien czas z uzupełnieniem swej garderoby, to będzie on do tego prędzej czy później zmuszony, ponieważ nic na świecie nie trwa wiecznie. Modzie, która los ten przyspiesza dzięki swem stałem zmianom, powinniśmy być za tę usługę szczególnie wdzięczni. Pomimo wszystko zachowuje jednak jedna z głównych zasad rzemiosła zawsze swą aktualność: skutek będzie zależnym od pracowitości i zapału przedsiębiorczego jednostki. Polak był zawsze pracowitym a przedstawicieli krawiectwa znamy jako szczególnie zaradnych ludzi. Ale że i te zalety nie prowadzą do zupełnego osiągnięcia celu, nauczyło nas doświadczenie. Trzeba być również zabiegliwym w interesie, t. zn. znać doskonale swój zawód i umieć go wykonywać, a z drugiej strony należy umieć wykorzystać produktywnie swe zdolności i nimi obracać, t. zn. znaleźć na nie nabywcę. W czasach dzisiejszych należy być podwójnie zabiegliwym i dzielnym. Nadzwyczajnie wybujała konkurencja zniewala każdego z nas do zagrania na wszystkich rejestrach naszej wiedzy zawodowej i kupieckiej, a okazji do tego będzie nie mało, żeby pod tym względem wykazać swój talent.

Stąd życzyć sobie chcemy od Nowego Roku, aby nasze zachody przyniosły nam zawsze pożądane wyniki.

Dzwony dzwonią.....

Nemo.

Roraty krawców i krawczyń w Wilnie.

W czasie mojej wędrówki miałem sposobność być uczestnikiem tak rzadko spotykanej, lub jedynej tego rodzaju w Polsce uroczystości krawców w czasie adwentu. Było to roku 1923-go 8-go grudnia, w święto Matki Boskiej, rano godz. 6-ta, kiedy to dzwony kościoła Podominikańskiego, Świętego Ducha przy ulicy Dominikańskiej, potężnem swem echem nawoływały wiernych (a szczególnie w tym dniu Brać krawiecką) na roraty.. Już dość wcześnie zebrała się w „krukcie“ przedsionku kościoła starsza Brać krawiecka to jest pracodawcy, oraz czeladniczy i krawczynie. Stanęli wszyscy jak jeden mąż do apelu; (do apelu, by służyć i dzięki czynić tej, co świeci w Ostrej Bramie i króluje tam u niebnych stref.) Po krótkiem uformowaniu się ruszyła procesja krawców i krawczyń, każda i każdy z świecą w ręku, ładnie przybraną w przeddzień przez koleżanki krawczynie w sznycerskie bibułki i zieleń. Tak z księdzem i swem sztandarem prastarym wysłużonym kroczyliśmy krużgankiem na około kościoła, śpiewając pieśń Marji. Następnie odprawił ksiądz mszę świętą przed ołtarzem ufundowanym w bardzo dawnych czasach przez krawców (słusznie mówiąc ogólnie ołtarzem krawców), przy którym stanęliśmy zszeregowani i zatopieni w gorących modłach. Stanęliśmy wszyscy, i wąsale i młodzi i niewiasty.

Serce biło mi gorącem tętnem, kiedy widziałem taki odruch szlachetny, takie tradycyjne, ofiarnością przepojone czyny. Dumny byłem i dumni mogą być „Białe Niedźwiedzie“ (tak zwią wileńskich krawców), że kornie mogą bić czołem przed własnym ołtarzem. Ciągiem dalszym uroczystości Rorat były nieszpory, i też szczególnie dla krawców, gdyż to ich święto. Podczas nieszporów wygłosił ksiądz okolicznościowe kazanie, które z uwagą i przejęciem się wysłuchaliśmy.

Dodać mi należy, że jak rano tak i na nieszporach nikogo z krawców i krawczyń nie brakowało. Zarazem nadmienię, że kościoł ów jak i wszystkie w Wilnie są wspaniałe i charakterystyczne w swym rodzaju. Mają cechę odrębną, tak w budowie, jak i wewnętrznem urządzeniu. Szczególną swoistością przedstawia się oryginalny ganek wewnętrzny na około kościoła.

Wieczorem odbyła się dalsza uroczystość w gronie krawców na salce, której to już nie pomnę, lecz było to uroczyste, takie serdeczne „rendez-vous“ wszystkich chrześcijańskich krawców jak młodych tak i starych. Gospodarzami uroczystości byli czeladnicy, lecz z mistrzami wspólnie i zgodnie nad wszystkiem radzili. Poprzedniego dnia zbierano przez dwóch kolegów po warsztatach krawieckich niecoś grosza na tak zwaną „stypę“, która się składała z „czystej wyborowej“ i zakąsków, od czego się stoły uginały. I tak wesoło i ochoczo gwarzono i popijano i zakąsiano zakąskami dobranemi, że czas miło i szybko mijał. Wiwatów wznoszonych na cześć mistrzów bywało bez liku. Wznoszono toasty i na zdrowie pito przy dobrym humorze. Każdy oddział warsztatowy oddzielnie swego mistrza chwalił

i wynosił w górę, a któremu trzeba było coś powiedzieć, czy mistrzowi lub czeladnikowi tak od niechcenia, mówiono tak w formie żartu, że dobrano jeszcze więcej humoru. Cechował na każdym kroku humor, lecz ogólne zrozumienie dominowało pomiędzy mistrzami a czeladnikami, iż roraty rokrocznie spajają brać krawiecką węzłem miłości chrześcijańskiej i prowadzą do zgody i jedności, a ta Najświętsza Marja z Ostrej Bramy prowadzi ich na drodze cnoty tam, gdzie czeka na nas Sędzia nasz i Zbawiciel Chrystus Król.

Leszno, Wielkopolska. *Wojciech Ptasik.*

Kryzys i bezrobocie.

Dwa problemy są dziś do rozwiązania, dwa problemy są na ustach każdego człowieka. Miljoner, kapitalista, narzeka dziś na ciężkie czasy i kryzys — oczywiście na ten kryzys, który go jeszcze nie dotknął, ale i on boi się o swoje kapitały, że pozostaną bezczynnie i bezrobotne. Kryzys i bezrobocie najbardziej dotknęło jednak tych słabych, t. j. rzemieślnika i przemysłowca — Dlaczego?

Rzemiosło i mały przemysł pracują bez kapitałów i są zdane bezpośrednio na konsumenta, t. j. na robotnika, chłopa, urzędnika i t. p. Jeśli oni wstrzymują swoje zakupy choćby przez najkrótszy czas, to już ta powściągliwość daje się odczuć u rzemieślnika i małego wytwórcy. Krawiec nie ma nic do szycia, szewc nie robi butów, rzemieślnik budowlany jest bez zatrudnienia, i tak cały szereg ludzi, związanych łańcuchem pracy, chodzi bezczynnie. Nie mogą oni wytwarzać swych produktów na skład i na lepsze czasy, bo nie mają kapitałów, ani magazynów.

Polska, która jest w 70% krajem rolniczym, nastawiona była zawsze na mały przemysł i rzemiosło, to też według statystyki (nie bardzo dokładnej) znajduje się u nas zarejestrowanych 250.000 warsztatów rzemieślniczych bez warsztatów małego przemysłu, a conajmniej drugie tyle niezarejestrowanych. Jeśli się weźmie to w cyfrach ludności, przyjmując, że z każdego warsztatu żyje 5 osób, przedstawia to liczbę dość pokaźną, bo na utrzymaniu tych warsztatów pracy jest 2 i pół miljona ludzi, czyli około 8% ludności w Państwie. Uwzględniwszy 70% rolników widzimy, że w miastach żyje 30% ludności z rzemiosła i drobnego przemysłu.

Są to oczywiście cyfry nie bardzo ścisłe, gdyż mimo istnienia Izb rzemieślniczych i handlowych nie zebrano dotąd dokładnej statystyki, gdyż wielka liczba warsztatów nigdzie nie jest zarejestrowaną, a chałupnictwo wcale w rachubę nie wchodzi.

I ci właśnie rzemieślnicy i przemysłowcy są tymi bezrobotnymi, którzy dotąd nigdzie nie są zaopatrzeni, nie pobierają żadnych zasiłków, nie mają gruntów, a przecież gdzieś mieszkać i żyć muszą. Jeśli weźmiemy pod uwagę, jak olbrzymia armja tych właśnie bezrobotnych jest u nas, zupełnie zawiodą wszelkie statystyki oficjalne o kryzysie i bezrobociu.

Czy można tej armji bezrobotnych pomóc? Tak!

Ci bezrobotni nie są nastawieni na jałmużnę, ani humanitarność społeczeństwa. Gdyby im wypadło chodzić z garnuszkiem po strawę, to byłoby już źle. Musi się dla nich znaleźć inna ulga, inne wyjście z kryzysu. Dla nich musi się znaleźć za wszelką cenę pracę, gdyż bezczynność, która robotnika demoralizuje, małego wytwórcę rujnuje i doprowadza do rozpaczliwej nędzy.

Rozbudowa miast i miasteczek jest u nas prawie nierozpoczęta, brak nam jest setek tysięizb w miastach, ludzie niezamożni gniotą się po kilkoro rodzin w jednej izbie, na czynsze w nowych domach, które wybudowano celem odpisania podatku dochodowego dla spekulacji, mieszczanina nie stać, obecnie już budowa zamiera, gdyż o ile niema spekulacji, ani widoków wielkich zysków, to niema u nas chętnych ludzi do lokaty kapitałów w nieruchomościach.

Musimy się przyglądnąć, jak rozwiązały tę kwestję rozbudowy państwa sąsiednie. Tam z podatku lokatorskiego i innych wpływów, z których nie robiono nikomu prezentów, dawano długoletnie pożyczki pod warunkiem, że budować się będzie mieszkania małe o czynszach umiarkowanych, aby i niezamożny mógł z nich korzystać, stworzono źródła zarobku dla rzemieślnika i przemysłowca. Bo budowa to nietylko samo wystawienie domu. Przy zmianach mieszkań korzystają całe rzesze rzemieślników, nowonabywca mieszkania musi zakupić nowe meble, urządzić się odpowiednio.

A teraz zajmiemy się rzemiosłem odzieżowem, które u nas jest pod względem liczebnym dominujące:

To już problem najtrudniejszy, bo podzielić go trzeba na trzy kategorje: zarejestrowni rzemieślnicy, chałupnicy i fuszerzy. Podczas kiedy

pierwsi są obciążeni nadmiernemi podatkami i świadczeniami, to chałupnicy, jako mało zorganizowani, są wykorzystywani. Ostatnio doszły nas słuchy o wielkim eksporcie odzieżowym, popieranym przez rząd, a wykorzystywanym przez eksporterów, którzy to premje chowali do kieszeni, a krawcy, jak np. w Brzezinach koło Łodzi zarabiali z tej pracy po 6 gr. za godzinę. To wykorzystanie tego materjału ludzkiego odczują zaraz wszyscy krawcy, bo eldorado z Anglją już się kończy, wprowadza ona cło ochronne od odzieży, a cała masa tych zgłodniałych i wykorzystanych rzuci się na rynki krajowe, konkurując bezmyślnie i zabijając resztę zdrowego rzemiosła krawieckiego.

Temu musi koniecznie Rząd zapobiec. Tak, jak miał fundusze na premje eksportowe, musi obecnie znaleźć radę na bezrobocie. Trzeba znieść wszelki etatyzm i warsztaty krawieckie i szewskie dla wojska oraz innych kategoryj urzędników, utworzyć centrale gospodarcze, tam przygotowywać przykrojony materjał dla krawców i rozdzielić go do wykończenia bez protekcji, ale przy współpracy Związków zawodowych.

A teraz sprawa pośrednia: Rząd nie śmie dopuścić do zrujnowania 1/3 ludności w miastach, przez zbyt wysokie podatki i świadczenia socjalne. Wielka ilość warsztatów właśnie dlatego stoi pustką, ponieważ opłaty te przewyższają ich zarobki.

Niech posłużą w przybliżeniu następujące cyfry:

Świadczenia socjalne:

	pracodawca	robotnik
Kasa Chorych 9%	3/5	2/5
Ubezp. od wypad. 2—3% płaci pracodawca		
Fundusz bezrobotnych 2%	3/4	1/4
Zakład pensyjny dla pracowników umysłowych 10%	3/5	2/5
Urlopy 5% płaci pracodawca.		

Podatki: Patent, obrotowy, dochodowy, lokatorski nowy podatek kryzysowy i od elektryki.

Opłaty i podatki na utrzymanie cechów i stowarzyszeń zawodowych.

Jeśli się weźmie ten ogrom i różnorodność podatków pod uwagę, przy uwzględnieniu, że obecnie zarobek rzemieślnika i małego wytwórcy z powodu konkurencji jest minimalny, bo nie przekracza 10% (choć władze skarbowe wykazują przy dochodowym podatku często do 20%, to nędza tego małego wytwórcy w całej rozciągłości się przed nami roztacza.

Polska jest krajem biednym, musi tanio produkować, aby mieć zbyt. Rzemieślnik i drobny przemysłowiec przystosował się do obniżki cen, gdy tymczasem wielki przemysł skartelizował swe wyroby z nadmiernymi zarobkami. Dyrektorzy pobierają zawrotne pensje, cały szereg fabryk zamyka się, aby wysoką cenę surowca i półfabrykatów utrzymać.

Dla rzemieślnika ustał zupełnie kredyt, wszystko trzeba kupować za gotówkę, a tymczasem rzemieślnikowi i małemu przemysłowcowi płaci się długoterminowemi wekslami bez jakiegokolwiek zarobku, wykorzystując brudną konkurencję oraz jego obecne krytyczne położenie.

O wysokich świadczeniach socjalnych i nadmiernych podatkach szkoda mówić, bo brak nam już słów na ciągłe protesty. Nadmieniamy, że same opłaty socjalne w małym przemyśle wynoszą 18% zarobku roboczego, prócz podatków. Jak tu można pracować wśród tak ciężkich warunków, aby zarobić na utrzymanie rodziny, opłacanie czynszu, światła, podatków i t. p.

Taki stan rzeczy musi zahamować całą pracę w warsztatach i prowadzić do zamknięcia tychże i wyrzucenia tej masy rzemieślników i małych przemysłowców w otchłań kryzysu i bezrobocia.

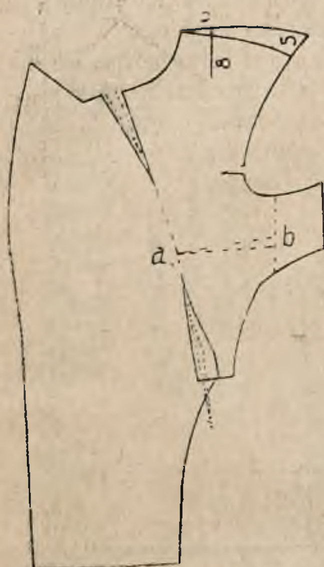
Konieczną jest najszybsza pomoc tak ze strony rządu, jak i społeczeństwa, gdyż źle będzie w kraju, w którym setki tysięcy warsztatów pozbawione zostaną możności pracy.

M. Fischer, Kraków.

Czy krawiec jest zobowiązany zbadać sukno dostarczone przez klijenta?

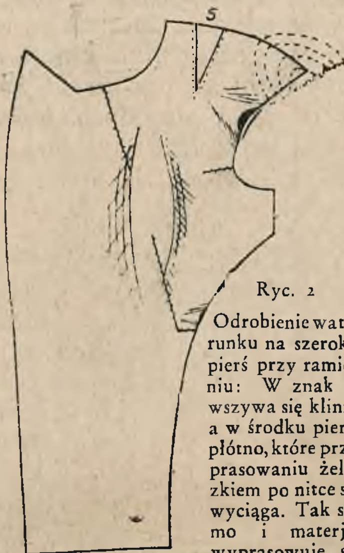
Takie i tym podobne pytania nadsyłają Szan. Czytelnicy do „Odzieży“. Otóż zdarzył się taki wypadek: Nasz czytelnik otrzymał na 12 płaszczy sukno dostarczone z pewnego urzędu. Przed wykrojeniem nie zbadał go, tylko wszystkie 12 płaszczy przykrajał i uszył. Znalazły się błędy u dwóch płaszczy na rękawach nie z winy krawca lecz fabryki sukna. Teraz urząd tych dwóch płaszczy przyjąć nie chce ani roboty za nie płacić, opierając się na prawie, że krawiec ma się postarać o inne sukno i zrobić nowe płaszcze, że to jest z winy krawca, dlaczego poprzednio sukna nie zbadał. Gdyby poprzednio sukno zbadał i zaraz reklamował, to za taki błąd nie potrzebowałby odpowiadać. lecz dostawca sukna. Ale za błędy choć w suknie w wykończonej sztuce to odpowiada krawiec. Więc koledzy przeglądajcie sukno nim je skroicie i zaraz reklamować a unikniecie odpowiedzialności za błędy i koszta stąd powstałe. Kto teraz zapłaci robotę dwóch płaszczy i sukno nowe za nie? Taki jest już los krawca.

Wzory przykroju i odrobienia modnych sztuk.



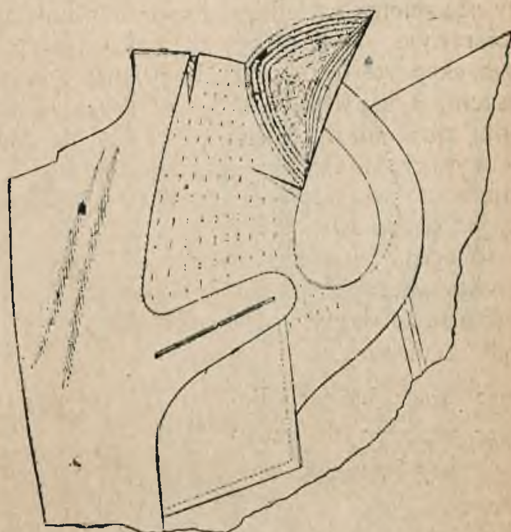
Ryc. 1

Przykrój płótna na szerokie ramiona i pierś szeroką wskazuje ryc. 1.



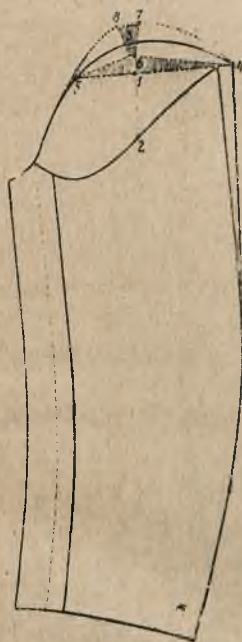
Ryc. 2

Odrobienie waterunku na szeroką pierś przy ramieniu: W znak 5 wszywa się klinik a w środku piersi płótno, które przy prasowaniu żelazkiem po nitce się wyciąga. Tak samo i materjał wyprasowuje się wzdłuż piersi.



Ryc. 3

Odrobienie modnych sztuk na wewnątrz wskazuje ryc. 3.



Wzór podwyższnia kuli rękawa na wysokie ramiona w stosunku na ilość warstw waty. Na 4 warstwy waty podwyższamy kulę rękawa o 1 cm, na 6 warstw waty o 1 $^1/_2$ i t. p. stosownie do liczb. Wtenczas taki rękaw lepiej spada a sztuka zyskuje na wyglądzie (patrz rys. marynarki).



Bardzo modna marynarka, szewki wysokie i ramiona w pasie wcięte.

Chąc taką sztukę otrzymać, nie można samem odrobieniem, osięgnąć lecz trzeba z fundamentu rozpocząć branie miary dokładnie i rozpoznanie korpusu, następnie zmianę kroju zastosować, to w rękawie, czy w ramionach i w pasie, bardzo ważne jako dusza jest waterunek i jego odrobienie, następnie specjalne kładzenie waty jakie widzimy na rycinie trzeciej a w ostatku w foastryganie rękawa i odprasowanie na dobrej poduszce.



Modne spodnie z rejtki, na przodzie pod kolana sznurowane.

Bluza zwana Jumper i Pulower zapinana na patentowy łańcuszek.

Krój bluzy Pulower według podanych miar na rysunku na wielkość 50 cm. objętości.

Zwykłą centymetrówką można przenosić te liczby na papier i otrzymamy normalną formę. Jest to najłatwiejszy sposób przykroju bez pomocy nauczyciela.

Jak się zdobywa odbiorców, by swym kolegom nie szkodzić?

Gdy się ludzi zawsze i ciągle przekonywa o dobroci roboty miarowej i dobrego leżenia wytrzymałości takiego ubrania, naprzeciw konfekcji, tandecie, to nie szkodzi się swym kolegom tylko przez to jednocześnie i dla nich się działa.

Momorjał do Władz

w sprawie upadku krawiectwa przez wygórowane podatki

Z początkiem bieżącego roku różne cechy rzemieślnicze na Górnym Śląsku spowodowały, że Izba Rzemieślnicza w Katowicach zwołała w dniu 10. IV. 1931 r. konferencję przedstawicieli górnośląskiego rzemiosła celem ustalenie stawek przeciętnej rentowności dla poszczególnych zawodów. Na konferencji tej ustalono stawki, określając m. i dla krawców, wyrabiających ubrania z własnego materjału, stawkę 12%, zaś dla krawców wyrabiających ubrania z obcego materjału i trudniących się naprawkami stawkę 10%. Zdaniem podpisanego Związku i te stawki są stosunkowo za wysokie, a to ze względu, że na konferencji nie uwzględniono faktu, że wobec załamania się konjunktury, krawcy ponoszą znaczne straty wskutek tego, że niektórzy posiadają stary zapas materjałów, nabytych po wyższych cenach, muszą je kalkulować niżej, często ze stratą, jak również nie uwzględniono faktu, że wskutek obecnych redukcyj i bezrobocia wielu klijentów, którzy pobrali ubrania na kredyt, nie płacą rat, a ściągnięcie ich jest zupełnie wykluczone z powodu zupełnego zubożenia odbiorców. Wobec takiego stanu rzeczy krawcy znajdują się obecnie w krytycznej sytuacji. Można zupełnie śmiało twierdzić, że żaden zawód rzemieślniczy — zdaniem podpisanego Związku — nie jest w tak trudnej sytuacji gospodarczej jak krawcy. Zawód ten przestał się już rentować i jak ogólnie wiadomo, krawcy faktycznie nic nie zarabiają, a często do prowadzonego rzemiosła dokładają, zużywając posiadany majątek. Celem poparcia naszego twierdzenia przytaczamy poniżej, w jaki sposób kalkuluje się praca w zawodzie krawieckim:

a) za ubranie zrobione z własnego materjału (krajowego) średnie zakłady krawieckie, a więc zatrudniające od 1—3 czeladników pobierają — zależnie od miejscowości — od 150 do 230 zł. Materjał na takie ubranie kosztuje zależnie od jakości, i od tego, czy materjał jest modny czy nie — od 70—120 zł. Dodatki — zależnie od tych samych względów od 20 — 32 zł.
robocizna marynarki . . . . „ 20 — 36 „
kamizelki . . . . „ 5 — 8 „
spodni . . . . . „ 6 — 12 „

W tem nie są wliczone koszta w związku z poprawkami, które powiększają koszta robocizny o 5 — 8 zł. na jednem ubraniu. Pozatem nie wkalkulowano własnej pracy rzemieślnika, która polega na krojeniu, przymiarce, obcechowaniu i obsłudze. Jak z wyżej przytoczonej kalkulacji wynika, przy zrobieniu najtańszego ubrania krawiec zarabia brutto kwotę 24,— zł., zaś przy zrobieniu ubrania najdroższego, jakie wchodzą w gry przy przedsiębiorstwach małych i średnich, zarabia krawiec kwotę 14,—zł. Naturalnie kwoty się mogą różnić o parę złotych in plus lub minus zależnie od ceny materjału, dodatków, jak również od tego, czy ubraniu jest następnie poprawiane czy nie. W wielu wypadkach, gdy poprawki są liczne, krawcy nawet do ubrania dołożyć muszą. Przy tej kalkulacji nie uwzględniono też faktu potanienia materjałów, co przy pewnych zapasach wpływa na podrożenie kosztów własnych, jak również nie uwzględniono strat wynikłych wskutek zrobienia ubrania na raty, przy którym to interesie w obecnej konjunkturze często traci się ze względu, że klient stracił pracę i zapłacić nie może. Z wyżej przytoczonych zarobków krawiec jeszcze musi pokryć koszta lokalu, światła, opału, jak również z kwot tych musi zapłacić wszystkie świadczenia socjalne, jak również podatek dochodowy jak i przemysłowy. O ile chodzi o reparacje, to należy zauważyć, że zakłady krawieckie pracujące przy pomocy sił najemnych reparacyj nie przyjmują, gdyż te wogóle się nie kalkulują. Reperacje wchodzą w gry tylko przy krawcach, którzy pracują sami bez pomocy sił najemnych, a jedynie mają 1 lub 2 uczniów. Zarobek u takich zupełnie małych krawców jest bardzo nikły i zaledwie może wystarczyć na nędzne utrzymanie krawca i jego rodziny. Tu należy zwrócić uwagę, że w ostatnich latach stan krawiecki stale ubożeje na Górnym Śląsku, a krawcy z roku na rok tracą majątek, który pochodzi z czasów przedwojennych, spadku lub został nabyty przez wniesienie mienia żony. Jaskrawym przykładem takiego ubożenia jest fakt, że zmarły krawiec Wojciech Słowiński, posiadający warsztat w Katowicach, przy ul. św. Jana 9, nie pozostawił po śmierci żadnego majątku, lecz długi, które wynosiły około 27.000,— zł. Tu należy zauważyć, że ten warsztat krawiecki zatrudniał za życia właściciela około 6 czeladników, cieszył się jak najlepszą opinją, dobrą miał klijentelę i zdawało się, że jest to jeden z rentujących się zakładów krawieckich w Katowicach. Dalszym przykładem jest krawiec Zolkowicz w Katowicach, ul. Mickiewicza, któremu za podatki sprzedano całe urządzenie warsztatu, jak również cały posiadany zapas towarów, i doprowadzono go do zupełnej ruiny. Rownież krawiec Wilkus w Katowicach, przy ul. Dyrekcyjnej, został zupełnie zniszczony, gdyż Urząd Skarbowy sprzedał dokładnie cały jego majątek za zaległe podatki. Krawiec Respondek Jakób w Wielkich Hajdukach, ul. Krakowska, który zatrudniał około 12 czeladników, popadł w konkurs głównie z powodu tego, że jego klijenci pobrawszy ubrania na raty przestali wskutek utraty pracy wpłacać raty, a pasywa przekroczyły aktywa o około 30.000,— zł.

Czapnikowi i kapelusznikowi W, z Król. Huty za zaległy podatek w wysokości 300, — zł. wyprzedano na licztacji prznszło 1000 kapeluszy i czapek. Sprzewano po 10 sztuk za 5, — zł. i mimo to nie osięgnięto należytej kwoty, a podatnika zrujnnwano doszczętnie i zatrudnianych 4 pracowników pozbawiono pracy. Czy to nie szkoda dla Państwa?

Takich wypadków możnaby naliczyć w każdem mieście bardzo wiele i sądzimy, że nie są one Władzom Skarbowym nieznane. Mimo takiej sytuacji gospodarczej panującej wśród tutejszych krawców, Wydział Skarbowy Śl. Urzędu Wojewódzkiego rozesłał przy okólniku z dnia 26. VIII. 1931 r. L. O. II. 20214/3/31 wykaz średniej dochodowości, którym ustalił, że zakłady krawieckie robiące ubrania z własnego materjału zarabiają 20%, zaś krawcy robiący ubrania z obcego materjału 30%. Okólnik ten jest dowodem, że osoby powołane do ustalania tej rentowności albo zupełnie nie orjentują się w sytuacji gospodarczej, jaka panuje u krawców, albo też rozmyślnie błędnie informują Władze Skarbowe. Odnośnie do tego ostatniego faktu należy zauważyć, że w myśl § 187 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku dochodowym w ustępie ostatnim wyraźnie powiedziane jest, że wdrożenie dochodzenia karnego następuje nietylko w razie popełnienia czynu karygodnego na szkodę Skarbu Państwa, lecz

także na szkodę płatnika. Podpisany Związek Cechów Krawieckich uważa, że w tym wypadku należałoby ustalić osoby, które współdziałały przy błędnem informowaniu Władz Skarbowych i pociągnąć je do odpowiedzialności karnej. Związek podpisany stoi na stanowisku, że do tej odpowiedzialności należy również pociągnąć członków Komisyj Szacunkowych, którzy wiedząc, w jak krytycznem położeniu znajdują się krawcy, bezkrytycznie przyjmują wspomniane stawki rentowności i na podstawie ich szacują poszczególnych rzemieślników, co powoduje, że Władze wymiarowe wymierzają podatki, których płatnicy-krawcy zapłacić nie będą mogli i wskutek tego będą zrujnowani przez przeprowadzenie egzekucji. Gdyby wyżej wspomniany sposób szacowania dochodu miał być utrzymany, krawcy postanowili z dniem 1. stycznia 1932 r. zrezygnować z utrzymania jakichkolwiek zakładów krawieckich, zwolnić cały zatrudniony w tych zakładach personel, a prace wykonywać sami jedni bez jakiejkolwiek pomocy i to w celu zarobkowania na własne utrzymanie. Nie od rzeczy będzie tu zauważyć, że — jak dotychczas stwierdzono — sposób wymierzania podatków na Górnym Śląsku jest daleko ostrzejszy i wyższy niż w innych dzielnicach Polski. Fakt ten należy przypisać temu, że funkcjonarjusze państwowi, którzy mają decydujący wpływ na sposób wymierzania podatków, pochodzą z innych dzielnic Polski, nie mają żadnego kontaktu z miejscowem społeczeństwem i wskutek tego wymierzają podatki na podstawie zupełnie teoretycznych przesłanek, lub też opierają się na niesprawdzonych informacjach osób, które chcąc się przypochlebić Władzy i uzyskać jakieś udogodnienia, rozmyślnie źle informują ich o stanie gospodarczym poszczególnych płatników względnie pewnych klas rzemiosła. Reasumując powyższe, prosi podpisany Związek Cechów Krawieckiech o łaskawe zbadanie całej sprawy i stwierdzenie, w jaki sposób ustalono poprzednio wspomniane stawki rentowności t. zn. 20% i 30%, dlaczego pominięto wniosek Izby Rzemieślniczej w Katowicach odnośnie do ustalenia tych stawek, a wreszcie prosi podpisany Związek o pobranie stosowania przy wymiarze podatku dochodowego stawek ustalonych przez Izbą Rzemieślniczą w Katowicach. Również prosi podpisany Związek o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej tych wszystkich osób, które przy tem współdziałały. Związek bowiem uważa, że wymiar podatku oparty na wyżej wspomnianych stawkach musi bezwzględnie zrujnować całe krawiectwo na Górnym Śląsku, pogorszyć i tak już złą konjunkturą gospodarczą, a wreszcie spowodować wzrost bezrobocia wskutek niemożności zatrudnienia całej masy czeladników w zawodzie krawieckim.

Skrócić albo przedłużyć czas pracy?

Rozpoczęto wielką akcję pomocy dla bezrobotnych. Utworzono wszędzie komitety, rozpoczęto zbiórki pieniężne na ulicach, przy zakupie towarów, łańcuchy prasowe, urządzane są koncerty, strzelanie do tarcz, dobrowolne i przymusowe opodatkowanie biletów, przesyłek kolejowych, komornego, biletów do kin i t. d.

Społeczeństwo ubożeje. Rzemiosło, przemysł i handel stoją przed ruiną. Fabryki pozbywają się swych zapasów, których już nowemi zastąpić nie mogą, w sklepach okazuje się już brak różnych towarów, których zakupić nie można a bezrobotni klną i wyzywają na nasze porządki i uprawiają antypolską politykę.

Pan premjer Prystor przed kilku tygodniami na konferencji zwołanej w Radzie Ministrów powiedział, że żaden skarb i żaden rząd nie może w tej ciężkiej wyjątkowej sytuacji wystarczyć własnemi siłami bez pomocy społeczeństwa i powiedział nam szczerą prawdę.

Rzemiosło było zawsze i jest jeszcze dzisiaj chętne do udzielenia pomocy naszemu Rządowi w walce z bezrobociem.

Prezes Komitetu Ekonomicznego przy Prezydjum Rady Ministrów p. Jastrzębski, przedłożył program tej walki z skutkami bezrobocia. Polega on na tem, by istniejącą możliwość pracy w kraju podzielić inaczej pomiędzy żądnych pracy, przez skrócenie pracy to znaczy: zamiast pracować 48 godzin tygodniowo pracować krócej, tylko 24 godzin i zatrudnić podwójną ilość pracowników.

Takiej pomocy rzemiosło dobrowolnie udzielić nie może, już ze względu na to, że przy dzisiejszych wysokich podatkach i opłatach socjalnych, rzemiosło zużywa swoją substancję i stoi na brzegu przepaści. Koszta ogólne kalkulują się dziś przy 48 godz. pracy tygodniowej na 80-100 proc. od robocizny. Jeżeli czas pracy będzie skrócony do połowy, to koszta ogólne powiększą się na 160-200 proc. od robocizny i zbyt naszych produktów rzemieślniczych stanie się iluzorycznym, gdyż towar musi podrożeć o najmniej 30 proc. Skrócenie czasu pracy do połowy równa się zabójstwu całego rzemiosła.

Rzemiosło jest zawsze gotowe do pomocy w walce z bezrobociem, gdyż wie, że tylko wtedy, gdy wszyscy znajdą pracę, polepszy się los rzemieślnika. Tej pomocy rzemiosło udzielić może tylko przez pracę i to przez intensywną pracę i potanienie naszych wyrobów. Nasi starsi czeladnicy, wychowani jeszcze za czasów przedwojennych, którzy wstydzą się być bezrobotnymi, wolą pracować 10-12 godzin dziennie, zamiast pobierać wsparcie, gdyż wiedzą doskonale, że przez większą wydajność pracy umożliwią mistrzowi zbyt swej produkcji i zabezpieczą nietylko sobie, ale też i innym pracę. Przez skrócenie czasu pracy nie dojdziemy do żadnego celu. Będziemy mieć wprawdzie w warsztatach raz tyle ludzi, którzy zarobią jednak tylko połowę tego co zarabiali. Zarobią tyle, że nie wystarczy im to na utrzymanie, warsztaty wydadzą mniej produktów, ale będą ponosić podwójne ciężary. Jeżeli dziś nędza jest już wielka, to przez skrócenie czasu pracy i połowę zarobku nędza stanie się jeszcze większa. Mogliśmy w naszem życiu obserwować, że rzemieślnik albo mały rolnik, który się usamodzielnił i nie oszczędzał pracy, lecz pracował 12-14 godzin dziennie a oszczędzał na wydatkach, w krótkim czasie dorabiał się czegoś i przychodził

do dobrobytu, zaś ten, który, oszczędzał pracy, znikał z powierzchni w krótkim czasie. To samo powinno być z naszem młodem państwem, w którym jest bardzo dużo możliwości dania pracy każdemu. Wykazałem w jednym z poprzednich artykułów, że w Polsce nie brak pracy, dziesiątki tysięcy ludzi czekają na mieszkania, jest potrzeba na ubrania, buty, meble i różne inne artykuły, które sprowadzamy z zagranicy. Pracy w Polsce nie brak, ale w krótkim czasie będzie nam brak towarów, co już dziś daje się zauważyć. Fabryki i warsztaty stoją bez surowca, bez zapasów w gotowych towarach. Wszędzie, gdzie się dziś coś zamówi, słyszy się, „nie mogę tego wykonać, gdyż nie mam potrzebnego materjału i ludzi, a na kredyt już nic nie otrzymam". Akcja zniżkowa cen, która rozpoczęła się przed rokiem nie była naturalna, była ona spowodowana brakiem środka obiegowego, zniżka cen szła na koszt producenta, który przyciśnięty do muru przez dokonane zajęcia za zaległe podatki lub długi sprzedawał swe wyroby poniżej kosztów własnych aby wykopać się z tej niemiłej sytuacji, a czem bardziej wykopywał się z tej sytuacji, to po drugiej stronie bardziej zakopywał się w długi, aż nareszcie zbankrutował i został zlicytowany. Fabryki i warsztaty pozbywają się co raz to bardziej swych zapasów i zwalniają nawet swe najlepsze siły fachowe, które przez bezrobocie stracą swoją wprawę w swej pracy i staną się z czasem partaczami. A gdy znów rozpoczniemy pracować, to przez wychowanie partaczów nasze wyroby będą mniej wartościowe od zagranicznych.

Wojna celna, która przyniosła nam tę dodatnią stronę, że mieliśmy możność produkować również takie wyroby, które sprowadzaliśmy z zagranicy, zmusiła nas do dołożenia wszelkich starań wykwalifikować naszych robotników do takich prac. Obecnie jednak, gdy pod ciężarami podatkowemi i socjalnemi pozbywamy się wszelkich naszych zapasów i sił wykwalifikowanych, to przy zawarciu traktatu handlowego z Niemcami przemysł niemiecki zasypie nasz rynek wyrobami niemieckiemi, które z powodu tańszej produkcji będą tańsze i lepsze od naszych i nigdy już nie podołamy dorównać konkurencji zagranicznej.

Przez samą pomoc bezrobotnym nie zdołamy bezrobocia zażegnać, ani go też zmniejszyć, przeciwne będą skutki, gdyż przez wyrzucanie miljonów złotych na bezrobotnych, które ściągane będą przymusowo w formie podatków, zniszczymy nasz przemysł, rzemiosło i handel. Siła kupna będzie coraz to słabsza, a nareszcie już nikt nie będzie w stanie sobie coś kupić i warsztaty pracy siłą faktu jeden za drugim będą zamykane.

Zażegnanie bezrobocia może nastąpić tylko przez pracę i to intensywną i dobrą pracę i potanienie naszych produktów, które i najbiedniejszy będzie w stanie sobie kupić. A gdy nastąpi łatwiejszy zbyt naszych produktów, to praca znajdzie się dla każdego i bezrobocie zlikwiduje się samo od siebie.

W tej akcji powinien Rząd przyjść z pomocą naszemu rzemiosłu i przemysłowi. Po akcji pomocy dla



Michał Wagner, Tarnowskie Góry.

bezrobotnych powinna nastąpić akcja pomocy dla warsztatów pracy.

Pomoc taką rząd udzielić może jedynie przez zmniejszenie ciężarów podatkowych i socjalnych i przez udzielenie taniego kredytu. Udzielone kredyty mogą być zabezpieczone przez zastaw gotowych produktów, a każdy pobierający kredyt musi się zobowiązać za każdy jeden tysiąc złotych zatrudnić na pewien czas jednego bezrobotnego. W ten sposób ulokujemy przez pewien czas kilkanaście tysięcy bezrobotnych i oszczędzimy kilkaset tysięcy złotych na wydatki dla bezrobotnych. Bezrobotni, którzy zarobią zaś pewien pieniądz, mogą sobie kupić najpotrzebniejsze rzeczy, o których marzą już miesiącami, nawet latami. Życie gospodarcze ożywi się a udzielony kredyt wpłynie z czasem z powrotem do kasy państwowej.

Stare polskie przysłowie: „Oszczędność i praca narody wzbogaca" przyjdzie tutaj do pełnego znaczenia.

Michał Wagner.

Żona rzemieślnika jako współpracowniczka.

W okresie powojennym ilość kobiet, pracujących zawodowo w handlu i przemyśle, szkolnictwie i innych zawodach, wzrasta z roku na rok. Wpłynęło na to nietylko równouprawnienie kobiet w stosunku do mężczyzn, ale w dość znacznej mierze pogorszenie się warunków materjalnych społeczeństwa. Wobec znacznie mniejszej płacy, jaką otrzymują mężczyźni, ojcowie rodzin, a z drugiej strony skutkiem wzrostu wydatków na utrzymanie, kobiety częstokroć dopomagać muszą w równoważeniu budżetu domowego, pracując poza domem w rozmaitych zawodach.

Co zatem jest możliwe dla tych kobiet, nie powinno przedstawiać żadnych trudności dla żon rzemieślników. Zona niekoniecznie musi zajmować się pracą

fizyczną w przedsiębiorstwie męża, a pomimo to jej pomoc dla przedsiębiorstwa może mieć nieocenioną wartość. Zaznajomienie żony z procesem produkcyjnym w danym zawodzie może być zawsze pożyteczne. Tak samo zapoznanie żony ze znamionami dobrego surowca, oraz z maszynami i narzędziami jakich używa się w danym warsztacie pracy, może przynieść przedsiębiorstwu rezultaty bezsprzecznie dodatnie. Przy zaznajomieniu kobiet z rzemiosłem powinno się postępować z szczególną cierpliwością, bowiem należy wziąć pod uwagę, że nie jest to jej jedyne zajęcie, oraz, że jej uwaga zajęta jest często innemi obowiązkami jakie na niej ciążą. A dodać trzeba, że obowiązki te dla matki-opiekunki całej rodziny są zawsze poważne.

Nie może ulegać wątpliwości, że wtajemniczona w zakres czynności danego przedsiębiorstwa rzemieślniczego żona będzie dzielną współpracowniczką męża i w nagłych wypadkach będzie mogła przyjmować zlecenia i udzielać klijenteli niezbędnych informacyj. Pozatem przydzielić jej można czynności związane z kasą przedsiębiorstwa, to jest książkowanie dochodów i rozchodów, oraz obliczanie zarobków dla pracowników na podstawie listy płac z uwzględnianiem potrąceń socjalnych i podatkowych. Wogóle istnieje w przedsiębiorstwie rzemieślniczem mnóstwo drobnych spraw, które wymagają punktualnego regulowania, wzgl. załatwienia i dlatego sprawiają właścicielom przedsiębiorstw sporo kłopotu. Wszystkie te czynności załatwiać może wtajemniczona w te sprawy zawodowe żona rzemieślnika, przez co uwolni swego męża od pracy drobiazgowej na rzecz spraw daleko produktywniejszych.

Strojarstwo nie jest rzemiosłem.

Art. 142 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie przemyslowem zalicza do rzemiosła m. in. „kapeluszownictwo“.

Poznański Urząd Wojewódzki zwrócił się do Ministerstwa Przem. i Han. z pismem z dn. 23. I. 1928 r. L. dz. 825/28/VI. następującej treści: „Przedstawicielka kapelusznictwa damskiego (tzw. strojarek) P. X. zwróciła się do Wydz. Przem. i Hand. z prośbą o wyjaśnienie, czy dział ten zalicza się do rzemiosła i czy ma się podporządkować zarządzeniom Izby Rzemieślniczej. Ponieważ w art. 142 ustawy pod określeniem kapelusznictwa rozumieć można wyrób form dla kapeluszy, a nie ich przybieranie, uprasza się przeto o wyjaśnienie, jak należy określenie to interpretować“.

W odpowiedzi Minist. Przem. i Handlu dało następujące wyjaśnienie: „Tzw. strojarki należałoby zaliczyć do działu modniarstwa, które nie jest pomieszczone na liście rzemiosł w art. 142. Kapelusznictwo obejmuje tego rodzaju wytwórczość rzemieślniczą, która nie tylko surowcowi nadaje formę kapelusza, ale przeprowadza z surowcem wszystkie stadja procesu wytwórczego od początkowego aż do zupełnego wykończenia wytworu, zdatnego do konsumpcji. Strojarstwo cech powyższych nie posiada, albowiem ogranicza się jedynie do estetycznego zastosowywania materjałów gotowych dla wykończenia formy według każdoczesnych wymagań mody“. (Nr. P D 224/28 t. 15. str. 39).

Aresztowanie wybitnego działacza.

Wielką sensację w Częstochowie wywołało aresztowanie b. wiceprezesa rady miejskiej w Częstochowie i b. prezydenta Izby Rzemieślniczej w Kielcach, Stefana Smugi. Aresztowany Smuga ustąpił niedawno ze stanowiska prezydenta Izby Rzemieślniczej i właśnie w związku z jego działalnością na tem stanowisku, stoi obecne osadzenie go w areszcie. W maju r. b. odbyły się uproszczone egzaminy czeladniczo-mistrzowskie, w wyniku których 61 krawców w Częstochowie i trzech w Sosnowcu otrzymało dyplomy. Z powodu pogwałcenia procedury egzaminacyjnej, wyniki egzaminów zostały unieważnione przez władze zwierzchnie. Obecnie toczy się przeciwko Smudze dochodzenie, które wyświetli dalsze szczegóły tej sprawy.

Z Przymusowego Cechu Krawców w Rybniku.

Na nadzwyczajnem walnem zebraniu Przym. Cechu Krawieckiego w Rybniku został wybrany nowy Zarząd w następującym składzie: 1. st. cechmistrz Józef Marcol w Rybniku, ul. Mikołowska, 2. st. cechmistrz Józef Połomski w Rydułtowach, 1. sekretarz Jan Dymel w Rybniku, ul. Halera 30., 2. sekretarz Karol Paprotny w Rydułtowach, 1. skarbnik Czesław Adamczyk, Rybnik, ul. Piłsudskiego 25., 2. skarbnik Karol Darda Rybnik, ul. Łony.



St. cechmistrz Józef Marcol z Rybnika.

Ławnicy: 1. Ludwik Tarara Rybnik, ul. Gliwicka, 2. Zimon, Rybnik-Paruszowiec, 3. Malik Juljusz, Rybnik, ul. Piłsudskiego, 4. Depta, Rydułtowy, 5. Krautwurst, Czernica, 6. Goliński Sylwester, Rybnik, ul. Raciborska.

Komisja Egzaminacyjna dla czeladników: 1. przewodniczący Józef Marcol, Rybnik, ul. Mikołowska; 2. przewodniczący Józef Połomski, Rydułtowy; ławnik mistrz Tarara Ludwik, Rybnik, ul. Gliwicka; zastępca Darda Karol, Rybnik, ul. Łony; ławnik czeladnik Adamczyk Antoni, Rybnik, ul. Piłsudskiego; zastępca Płaczek Joachim, Rybnik, ul. Gliwicka.

Z Przymusowego Cechu Krawców w Szarleju.

Ostatnie kwartalne zebranie Cechu zaprotestowało przeciw wygórowanym podatkom, które są przeciętnie o 50 do 150 proc. wyższe od tych, jakieby rzemieślnicy płacić mieli i mogli. Dla celów samoobrony uchwalono z dniem 1 stycznia 1932 zwolnić wszystkich uczniów i czeladników, a warsztaty zamknąć i nie wykupywać patentów na r. 1932. Dalej postanowiono wstrzymać wszelką akcję dobroczynną.

Uchwały szarlejskiego cechu krawców są dyktowane rozpaczą i nędzą. Wyrażamy jednak przekonanie, że do wykonania tych uchwał nie dojdzie, że znajdą się sposoby do usunięcia powodów tych uchwał, i że rzemiosło dalej w Szarleju rozwijać się będzie mogło.

Z Przymusowego Cechu Krawczyń w Katowicach.

W czwartek dnia 15. X. 1931 r. o godz. 16-tej odbyło się w sali „Wypoczynku“ w Katowicach, ul. św. Jana 10 zebranie Cechu, któremu przewodniczyła st. cechmistrzyni p. Teresa Kruppa.

Po zagajeniu zebrania i przywitaniu obecnych przez przewodniczącą wręczono 12 uczenicom świadectwa wyzwoleń na pomocniczki. Do nowych kandydatek stanu czeladniczego przemówiła okolicznościowo przewodnicząca Komisji Egzaminacyjnej dla pomocnic krawieczczyzny damskiej p. Jendruszowa Marta, życząc im w dalszej ich pracy zawodowej powodzenia i złożenia w przyszłości egzaminu mistrzowskiego z pomyślnym wynikiem. Następnie przewodnicząca zebrania z uznaniem podniosła wynik prac czeladniczych kandydatek, stwierdzając, iż prace te wykonane zostały wzorowo, co świadczy chlubnie o ich zdolnościach fachowych.

W sprawach uczniowskich referował przedstawiciel Izby Rzemieślniczej p. Szwencner, omówiwszy bardzo obszernie różne kwestje tyczące się wyuczania terminatorów przez mistrzów i ich obowiązkach względem uczniów.

Prelegent omówił sprawy nielegalnego kształcenia uczniów w warsztatach rzemieślniczych, radząc Zarządowi Cechu, by przez pełnomocników cechowych warsztaty częściej kontrolowano i objawiające się zło już w zarodku tępiono, donosząc w każdym wypadku sprawdzenia nielegalnego kształcenia lub zatrudniania nadmiernej liczby uczniów Izbie Rzemieślniczej. W końcu mówca zaznaczył, iż uczniów należy traktować faktycznie jako wychowanków a nie uważać ich jako narzędzia taniego zarobku. W dyskusji nad powyższym referatem zabierało kilka mówczyń głos, żaląc się, iż uczenice po złożeniu egzaminu czeladniczego opuszczają warsztat pracy i usamodzielniają się lub pracują po domach prywatnie dla klijenteli, nie mając z tego tytułu obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego i ponoszenia ciężarów podatkowych i innych świadczeń socjalnych, wskutek czego stanowią one groźną konkurencję dla stałych warsztatów rzemieślniczych, w których praca coraz bardziej zamiera.

Do jakich rozmiarów katastrofalne położenie warsztatów pracy w zawodzie krawieczczyzny damskiej doszło — jak mówczynie zaznaczały — świadczyć może fakt, iż pracownie, w których zatrudniało się przeciętnie 6—8 pracownic, zatrudniają obecnie 2 pracownice.

Dowiedziano się również w wyniku dyskusji, iż dalszą przyczyną groźnego upadku warsztatów jest niewypłacalność klijenteli za roboty wskutek redukcji płac urzędniczych i robotniczych oraz zwolnień z pracy. W związku z powyższą sprawą poruszono również sprawy podatkowe, które u mówczyń wzbudziły ogólny żal na nadmierne obciążenie podatkowe.

Wyrażono też życzenie, by wszystkie warsztaty rzemieślnicze bez wyjątku, jak również osoby pracujące po domach prywatnych pociągnięte były do obowiązku nabywania świadectwa przemysłowego i płacenia podatków.

W końcu protestowano przeciw różnym przygodnym kursom szycia i kroju, które utrzymując się z opłat za naukę od kursistek, przygotowują kandydatki w kilku tygodniach do wykonywania zawodu, stwarzając w ten sposób dalszą konkurencję dla rzemiosła.

Przedewszystkiem wypowiedziały się zebrane członkinie Cechu przeciw szkole szycia i kroju „Władysława“ w Katowicach, wyrażając żal, iż władze wojewódzkie udzieliły tej szkole zezwolenie na prowadzenie nauki szycia i kroju damskiego.

Na tem wyczerpany został porządek odrad i przewodnicząca zebrania zamknęła posiedzenie o godz. 19-tej.

Głosy Czytelników.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jak to nie warto dobrej klijenteli wydać pracę bez pieniędzy. Miałem zdarzenie, które podaję do wiadomości Szanownym Kolegom.

W lutym 1913 r. przyszedł poraz pierwszy do mnie p. Franciszek N., były urzędnik gospodarczy z majętności Doruchów pow. Ostrzeszów i zamówił z moich materjałów: spodnie do konnej jazdy — za 24 mkn., czarną kamizelkę do smokinga za 8 mkn.., kamizelkę kolorową za 12 mkn., a prócz tego wyprasowałem mu spodnie za 1 mkn. Razem więc wykonałem pracę za 70,— mkn.

Po odstawieniu tej pracy otrzymałem od p. N dziękczynny list za tak staranne wykonanie i 20 mkn. gotówką. Po paru miesiącach wyprowadził się p. N. cichaczem z Doruchowa do Mroczy. — Wybuchła wojna światowa, p. N. nie dał o sobie znaku życia. Dowiadywałem się całe lata o miejscu jego pobytu, aż wreszcie Magistrat miasta Mroczy doniósł, że p. Franciszek N., dawniejszy urzędnik gospodarczy zamieszkuje obecnie w Gnieźnie przy ulicy Trzemeszyńskiej, gdzie posiada własną kamienicę.

Zwróciłem się kilkakrotnie listem poleconym i prosiłem uprzejmie p. N. o zapłacenie rachunku, choć ograniczyłem moją pretensję z 50 mkn. z roku 1914 na 50 zł. p.

Na zapłacenie czekam jak dotąd bezskutecznie.

Powyższy fakt podaję do wiadomości Szanownych Kolegów, jako przestrogę dla każdego, a przedewszystkiem dla pp. krawców w Gnieźnie, aby byli ostrożni.

Z poważaniem

Antoni Kucharski, mistrz krawiecki

Ostrzeszów

10 przykazań
dla zamawiających kroje.

1. Kto chce krój-formą zamówić, to niech nie zwleka do czasu gdy już ma krajać, lecz zamówi zaraz po wzięciu miary.
2. Pisać wyraźnie i zrozumiale, miary nie zapomnieć podać.
3. Miarę brać dokładnie i wszelkie miary czy to na kurtkę, żakiet, palto brać na kamizelkę, ewentualne nienormalności w budowie klijenta podać, tak samo fason, czy 1 lub 2-rzędny, szalowy, krótki czy długi itp.
4. Zaznaczyć rodzaj formy i pisać przy mierze dla pań połowę objętości a nie konfekcyjną miarę.
5. Pisać dokładnie czy to ma być krój podług miary, czy też normalny gotowy.
6. Pomyśleć trzeba, że normalne gotowe formy są według szablony skrojone i nie mogą specjalne życzenia być zastosowane. Przy krojach według miary są specjalne życzenia uwzględnione indywidualnie.
7. Uważać trzeba na to, jakie wielkości gotowych form są w cenniku i tylko te wielkości zamawiać. Wszelkie inne formy wykonujemy według podanych miar.
8. Jeżeli żurnal pochodzi z innego wydawnictwa, to przysłać obraz, który się zwraca.
9. Jeżeli się chce oszczędzić pieniądze, to należność wraz z portorją przysłać przy zamówieniu, oszczędzi się wielkich kosztów zaliczki.
10. Powyższe należy dobrze spamiętać i każdy list przed odejściem jeszcze raz przeczytać, a oszczędzi się sobie i nam pracy. Bo czas to pieniądz.

Listy frankować obecnie 35 gr. znaczkami a pocztówki 25 gr. ponieważ mamy podwójną dopłatę gdy za mało ofrankowane.

Nowe wydawnictwa.
Emil Niebrój: Księgowość rzemieślnicza

Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na konieczność racjonalnego prowadzenia ksiąg handlowych przez rzemieślników. Trudności w prowadzeniu ksiąg handlowych polegały jednak na nieznajomości prowadzenia ksiąg przez rzemieślników, na braku popularnego podręcznika, który by umożliwił mistrzom wzgl. członkom ich rodzin nauczyć się księgowania, uznanego przez władze skarbowe za wystarczające do udowodnienia dochodu i obrotu przy wymiarze podatków dochodowego i obrotowego. Obecnie „Księgowość Rzemieślnika“ ukazała się w wydaniu książkowem. Krótkie i zwięzłe a jasne przedstawienie sprawy umożliwia każdemu w krótkim czasie nauczyć się księgowości, tem więcej, że poparte jest ono krótkim wypracowanym przykładem, wskazującym jak teorję w praktyce zastosować należy. Książeczka p. Niebroja ułatwi również naukę księgowości rzemieślniczej w dokszt. szkołach zawodowych. Oparta jest bowiem na planach naukowych tego przedmiotu w dokszt. szkołach zawodowych. Stąd też książeczka ta powinna się znaleźć w ręku każdego mistrza, czeladnika, zamierzającego otworzyć własny warsztat i ucznia rzemieślniczego. Celem uniknięcia zbytnich kosztów pośrednictwa jest książeczka do nabycia tylko u autora: Katowice, Kościuszki 54. II p. wzgl. w Administracji naszego pisma w cenie 2 zł. 50 gr. za egzemplarz. Przy zamówieniu 25 egzemlarzy liczy się 2 zł. 30 gr., a przy zamówieniu 50 egz. 2 zł. za egzemplarz.

Od redakcji.

Panu Wa. Ku. w Kaz. — Warsztatu bez posiadania karty rzemieślnıczej otworzyć nie można.

W myśl art. 198 prawa przemysłowego może jednak uzyskać Pan kartę rzemieślniczą. Należy wnieść podanie do starostwa powiatowego o wydanie karty rzemieślniczej, a do podania należy dołączyć zaświadczenie urzędu gminnego, że Pan pracował dłużej niż pięć lat w tym zawodzie.

Panu Le. Dę. w Dr. — W myśl art. 147 prawa przemysłowego starostwo powiatowe winno w ciągu dni 30, licząc od dnia zgłoszenia, albo wydać kartę rzemieślniczą, albo też zabronić dalszego prowadzenia rzemiosła.

Należy więc odczekać decyzji starostwa, a potem dopiero, zależnie od tego, jak ta decyzja wypadnie, wnieść ewentualnie odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego i to w terminie nieprzekraczającym dni 14 od dnia doręczenia orzeczenia. Odwołanie wnosi się za pośrednictwem starostwa powiatowego. W sprawie ulgowego egzaminu należy wnieść podanie do Izby Rzemieślniczej.

Panu W. Pl. w Gl. — W myśl art. 190 nadzór nad Izbą Rzemieślniczą sprawuje Minister Przemysłu i Handlu, do niego więc można wnieść zażalenie na działalność izby. Radzimy jednak uzbroić się w cierpliwość, korespondencja z wszelkiemi władzami trwa bardzo długo, izba bezwzględnie sprawę Pana załatwi, tylko trzeba trochę poczekać. Wniesienie zażalenia, naszem zdaniem, sprawy też nie przyspieszy.

Kalendarzyk Rzemieślnika Śląskiego
na rok 1932.

Podobnie jak w poprzednich latach przystąpiła Izba Rzemieślnicza w Katowicach do wydawnictwa kalendarza na rok 1932. Zupełnie zmieniona treść kalendarzyka, podająca najpotrzebniejsze każdemu rzemieślnikowi wiadomości z organizacji rzemiosła śląskiego, przepisy egzaminacyjne dla czeladników i mistrzów, wiadomości z organizacji władz państwowych i śląskich, szereg adresów itd. poza zwykłą częścią kalendarzową, czyni ten kalendarzyk niezbędnym dla każdego mistrza, czeladnika i ucznia. Piękna płócienna oprawa zapewnia niezniszczalność tej wartościowej dla rzemieślników śląskich publikacji. Cena 2 zł. za egzemplarz. Zamówienia kierować należy już obecnie do Izby Rzemieślniczej w Katowicach, ul. Stawowa 10.

Przedpłata roczna: W Kraju 14 złotych, W Ameryce 2 dolary, Numer pojedyńczy 1 złoty, Z kompletem żurnali 22 złote półrocznie.
Ogłoszenia: 1/1 strona 160 zlp., 1/2 strony 80 złp., 1/4 strony 40 złp., 1/8 strony 20 złp., 1/16 strony 12 złp., na I str. o 50% drożej.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor Wojciech Samarzewski, Królewska Huta, ulica Wolności 76. Druk: L. Nowak, Królewska Huta.

Plan lekcji

powiększony

kompletnego kursu kroju męskiego systemu „Odzież" zawierający krój ubrań cywilnych, wojskow., sportowych i dla duchowieństwa.

Zatwierdzony przez Wydział Oświecenia Publicznego Wojew. Sląskiego i Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy.

Nauka obejmuje około 60 godz. lekcji i kilka godz. przeprowadzenia korekty rysunków przez uczni w domu wykonanych.

1. Sposób brania miar i rozpoznanie budowy korpusu.
2. Szkielet plecy i linje zasadnicze czyli wprowadzenie w motodę kroju.
3. Rysunek 1 marynarki na obj. 48.
4. „ 2 „ „ „ 44.
5. „ marynarki na otyłą osobę 54—60.
6. „ 3 rękawów do powyższych sztuk.
7. „ litewki dla kolejarzy 46.
8. „ munduru dla Straży pożarnej.
9. „ kurtki z mufkami 50.
10. „ sportowej marynarki 48.
11. „ smokinga 46.
12. „ modnej marynarki.
13. „ marynarki na pochyłego
14. „ marynarki na przegiętego.
15. „ marynarki na garbatego.
16. „ żakietu czyli 1 surduta.
17. „ żakietu na otyłego 54—60.
18. „ surduta.
19. „ fraka.
20. „ rewerendy zwykłej dla księży (rzymsk.).
21. „ rewerendy z boczkiem i pelerynką (polsk.).
22. „ śląskiej, szeroka, krój ulstrowy.
23. „ czamarki czyli sokołówki.
24. „ bluzy wojskowej.
25. „ frencza wojskowego dla oficerów.
26. „ różnych kołnierzy.
27. „ palta latowego (zarzutka).
28. „ palta zimowego.
29. „ palta na otyłą osobę.
30. „ invernes (Havelok) ub Toga sędziowska.
31. „ palta stanowego przód w całości, plecy z boczkiem.
32. „ ulstra.
33. „ płaszcza w tyle kontrfałdem i dragonem.
34. „ płaszcza oficerskiego.
35. „ wierzchu szalowego na futro.
36. „ świtki czyli bekieszy.
37. „ rękawów do płaszczy.
38. „ peleryny.
39. „ kapturka.
40. „ kombinacji dla motocyklisty.
41. „ raglanu.
42. „ kimono raglanu.
43. „ rękawów do raglanu i kimona.
44. „ płaszcza Trenchkot.
45. „ spodni zwyczajnych.
46. „ „ kloszowych.
47. „ „ narciarskich.
48. „ „ na otyłego.
49. „ „ sportowych (szerokie pludry).
50. „ „ rajtek bryczesy.
51. „ „ na krzywe nogi „o" i „x" nogi.
52. „ „ wojskowych w przodzie zapinanych.
53. „ „ amerykańskich lub do fraka
54. „ kamizelki zwyczajnej
55. „ kamizelki na otyłą osobę.
56. „ „ do fraka i smokinga.
57. „ „ dla księży.
58. „ „ ze szalem.
59. „ „ z rękawami.
60. Lekcja o poprawkach.
61. Omawianie pytań reflektantów.

System „Odzież".